Dr. Stanisław Breyer o manifestacjach duchów

Źródło: St. Breyer, *Z pogranicza zaświatów*, wyd. Kraków 1922, s. 70-72.

Na czym polegają tzw. zjawiska pośmiertne, trudno rozstrzygnąć. Jeśli w chwili śmierci bliskich widzimy postać umierającego, to może to być telepatia, czyli działanie myśli i silnego pragnienia: jeśli jednak pęka lustro, zegar nagle staje, to już jest coś więcej. W każdym razie stwierdzono wielokrotnie, że umierający w jakiejś silnej monoideitycznej [monoideizm to skupienie umysłu wyłącznie na jednej myśli] sugestii starają się ją nawet po śmierci wprowadzić w czyn. Już Paracelsus twierdził, że osoby zmarłe w silnym afekcie nienawiści lub zemsty straszą po śmierci. Twierdzą, że nawet żal pozostałych może wywołać postać zmarłego; że zbrodniarz może ciągle po śmierci pokutować w miejscu zbrodni. Czy są to tylko ich myśli psychometrycznie przechowywane w otoczeniu, czy coś więcej, pozostawiamy rozstrzygnięcie dalszym badaniom.

Dwaj księża ruscy [grekokatoliccy] opowiadali mi co następuje: Po śmierci proboszcza sąsiedniej parafii zaczęły odzywać się jakieś niezwykłe hałasy, pukania w ścianę itd., i to wyłącznie w obecności córki następcy, młodej X. Gdy zjawiska te nie ustawały, zjechało kilkunastu księży z okolicy i zaczęło zadawać pytania, z których dowiedziano się różnych szczegółów z życia księdza nieboszczyka, a przede wszystkim o jakimś wekslu, na którym zmarłemu bardzo zależało.

Pani F., właścicielka wsi C. pod Krakowem, opowiadała, że pewnego wieczoru zobaczyła postać swej matki wchodzącą do pokoju i klękającą pod obrazem. Wkrótce nadeszła wiadomość, że matka o tej samej godzinie umarła w swym majątku pod Tarnowem.

* 17. IV. 1873. † 11. I. 1939.

W pewnej wiosce pod Rzeszowem zmarły ksiądz miał się ukazać swojemu następcy i prosić go, by odprawił zań mszę, a na potwierdzenie swej bytności wypalił na drzwiach podobiznę swej ręki.

Podobne trudności napotykamy w wyjaśnianiu tzw. strachów. Czy jest to wyłącznie dzieło kotów i szczurów, czy też tkwią w nich głębsze przyczyny? Istotnie, musimy nieraz przypuścić działanie jakichś sił inteligentnych, związanych z pewnymi miejscowościami, budynkami, a zwłaszcza osobami. Główną rolę odgrywa tu najczęściej jakieś pobliskie medium, które albo działa samo w śnie somnambulicznym [hipnozie], albo wytwarza odpowiednie warunki. Niedawno bardzo trafnie rozstrzygnęły władze kościelne właśnie tego rodzaju przypadek: U pewnego gospodarza w Małopolsce zaczęło się dziać naraz coś niezwykłego: W powietrzu latały przedmioty, jakieś niewidzialne ręce wylewały wodę, rzucały kamieniami itp. Na prośby owego gospodarza władze kościelne zbadały sprawę i

przyszły do przekonania, że zjawiska te pozostawały w ścisłym związku ze służącą, którą ów gospodarz niedawno przyjął, pojawiły się bowiem z chwilą jej przybycia. Jako jedyny środek [zaradczy] podano oddalenie owej służącej, co rzeczywiście odniosło natychmiastowy skutek.

Jednak istnieją „strachy", które wymagają rozszerzenia powyższej teorii, np. jeśli w jakiejś miejscowości pojawiają się stale postaci zmarłych lub nawet odgrywają się całe sceny z przeszłości. W tych przypadkach przypuszczamy z jednej strony działanie sił medialnych, z drugiej istnienie w otoczeniu śladów silnych myśli, uczuć umierających itp., z których odtwarzają się w warunkach odpowiednich owe zjawiska, pokrewne zresztą zjawiskom otrzymywanym na seansach mediumicznych.

Człowiek sięga korzeniami w sfery nadzmysłowe, a „ciało nasze to powłoka poczwarki lub węża". Już tu na Ziemi żyjemy w obu sferach: zmysłowej i nadzmysłowej; sfery te nie są od siebie oddzielone, lecz przenikają się wzajemnie, podobnie jak siły subtelniejsze przenikają grubszą materię np. elektryczność i magnetyzm. Już w tym życiu związani jesteśmy z dwoma światami, a nieświadome tego życia jest świadomym tamtego. W somnambulizmie i stanach pokrewnych możemy przekroczyć granicę świata zmysłowego i wkroczyć do nadzmysłowego.

We wszystkich tych stanach, w których występuje znieczulenie, opuszcza sobowtór ciało materialne, a więc z największym prawdopodobieństwem następuje to także w chwili śmierci, w której pojawiają się zresztą takie same zjawiska magiczne, jak w somnambulizmie, a więc telepatyczne działanie na odległość, znaki pośmiertne itp. Jeżeli w somnambulizmie równocześnie z przygasaniem zwykłej zmysłowej świadomości budzi się inna potężniejsza,

to należy przypuścić, że i śmierć wyzwala owe zdolności, które zaznaczają się już w somnambulizmie, a dla których ciało stanowi przeszkodę; śmierć człowieka nie tyle jest rozdzieleniem, ile raczej wyłonieniem, przy czym tylko części przypadkowe ulegają rozkładowi, istota jednak sama pozostaje nienaruszona; rozdział duszy od ciała polega na zmianie zmysłowego punktu widzenia na nadzmysłowy i to właśnie jest ów drugi świat; nie jest to więc inne miejsce, lecz tylko inny punkt widzenia, słowem już za życia jesteśmy duchami w cielesnej powłoce. Człowiek podobny jest do instrumentu o kilku oktawach; gdy umrze, trafi oktawę najniższą i nie może już żyć w najgrubszej materii.

Świat pozagrobowy jest koło nas, granicę stanowi tylko prób naszej świadomości. Jest przy tym wielce prawdopodobnym, ze już w walce tego życia duchowe pierwiastki oddzielają się powoli od materialnych, życiowych i tworzą naszą przyszłą istotę, oddzielającą się w chwili śmierci. Tu w tym życiu budujemy swoją przyszłość; a po śmierci stajemy się tym, czym chcemy. Tylko czyny wielkie, wzniosłe stanowić będą strawę duszy w życiu pośmiertnym; według nauki mistyków człowiek jest upadłym aniołem, który ma za zadanie odzyskać swoje królestwo.

Więcej informacji o autorze znajdziesz w miesięczniku „Lotos” 1939,z. 2 (luty), s. 33-39.

ZOBACZ TEŻ:

*** MANIFESTACJE UMIERAJĄCYCH**

*** ODWIEDZINY ZMARŁEGO 10 LAT PO ŚMIERCI**